NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, sobota 22 października 1921. Nr. 276.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M. w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „ Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·— „ Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „ Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 70. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk. Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

Sprawa mandatu Anglii nad Palestyną nie będzie omawianą w Waszyngtonie.

Stany Zjednoczone nie sprzeciwiają się mandatowi angielskiemu nad Palestyną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

L. Wiedeń. Waszyngtoński przedstawiciel Ż. B. K. otrzymał z miarodajnego źródła zapewnienie, że kwestya mandatów klasy A, do których, jak wiadomo należy również mandat Anglii nad Palestyną, nie będzie wcale rozważana na konferencyi waszygtońskiej. Jedynie mandaty klasy B. w Afryce i na wyspach Oceanu Spokojnego, oraz kwestya rozbrojenia i problemy Dalekiego Wschodu wejdą na porządek obrad tej konferencyi. Równocześnie dementują koła rządowe pogłoskę, jakoby nota sekretarza stanu Hughesa do państw koalicyi zwracała się przeciw mandatowi Anglii nad Palestyną lub też w jakikolwiek sposób przeciwstawiała się dążeniom narodowo-żydowskim do stworzenia własnej siedziby.

Przed konferencyą waszyngtońską.

Kraków, 21 października.

(st) Konferencya waszyngtońska, która już za blisko 3 tygodnie rozpocznie swe obrady, będzie najważniejszem zdarzeniem polityki światowej od paryskiej konferencyi pokojowej. Właściwie nie będzie ona również niczem innem, jak tylko konferencyą pokojową z tą tylko różnicą, że zadaniem jej nie będzie zlikwidować wojnę, lecz uniemożliwić ją na przyszłość. Prewencyjny jej charakter oznacza całą ewolucyę pacyfistyczną, jaką przebyła ludzkość od wybuchu wojny w r. 1914 aż do chwili obecnej.

Inicyatywa prezydenta Hardinga oznacza nowy, niespodziewany zwrot w pełnej karkołomnych skrętów i pozbawionej tradycyj polityce Stanów Zjednoczonych. Brutalny giest amerykańskiego „nouveau riche'a" wojennego, który z pogardą chciał porzucić pogrążonego w nędzy starszego brata, pozostał pustym giestem... Okazało się tym razem wyraźnie, że przestarzała doktryna prezydenta Monroego z r. 1823 w kiepskiej interpretacyi jego następcy po stu latach, nie może pozostać czołową dewizą Stanów Zjednoczonych. Jedynem niewątpliwem doświadczeniem wojny światowej jest powszechne dziś przekonanie o ścisłej współzależności i nierozerwalnym splocie interesów wszystkich państw dzisiejszej cywilizacyi. Najmniejsze niedomaganie w czułym mechanizmie gospodarstwa światowego powoduje natychmiastowe psucie się całego aparatu. W tych warunkach desinteressement wobec losów Europy ze strony drugiego, dziś najpotężniejszego państwa świata musi się stać jego desperackiem samobójstwem. Pomału prawda ta poczyna już świtać po drugiej stronie Oceanu. Im dalej od wyborów, tem wyraźniej demagogiczne hasła Hardinga tracą na swym nieprzejednanym radykalizmie. Groźne objawy w gospodarstwie Stanów uprzytamniają rządowi niewłaściwość jego dotychczasowej kilkumiesięcznej polityki. Statystyka urzędowa amerykańska stwierdza bowiem, że obszar zajęty pod uprawę bawełny zmniejszył się w ostatnim roku z 37 milionów akrów na 26. Eksport np. do Anglii zmalał w tym samym okresie do połowy. Mityczna wprost liczba 6 milionów bezrobotnych, których niezadowolenie wyładowuje się w nieznanych u nas dotychczas ruchach rewolucyjnych, stanowi dla rządu groźne memento.

Rewizya polityki zewnętrznej, konieczna przy tym stanie rzeczy nie napotyka w Ameryce wobec znanych giętkich form ustroju prezydialnego na większe przeszkody. Bez wprawiania w ruch uciążliwej machiny parlamentarnej, na jedno skinienie wszechmocnego prezydenta korygują Stany swą politykę w duchu ścisłej współpracy z całym światem dla pokoju i gospodarczej odbudowy.

Pierwszym krokiem w tym kierunku jest konferencya waszyngtońska. Porządek dzienny konferencyi obejmuje dwie główne kwestye, ograniczenie zbrojeń i rozstrzygnięcie spornych kwestyi Pacyfiku. Pozornie kwestye zupełnie sobie obce, w istocie rzeczy ściśle z sobą związane stosunkiem przyczyny do skutku. Jeżeli

materyał wybuchowy na Dalekim Wschodzie zostanie usunięty, wówczas tracą racyę bytu zbrojenia, których ograniczenie czy nawet zupełne zaniechanie nie nasuwałoby wówczas poważnych wątpliwości. A ciężar nowych zbrojeń przygniata w jeszcze większym stopniu niż przed wojną wyczerpaną ludzkość. Tragiczne w swej bezcelowości wyścigi bez kresu i mety rozpoczęły się już z wprost dyabelską szybkością. Skarżąc się na zbrojenia u nas (M. S.-Wojsk. 23.2% budżetu!) nie zapominajmy, że wciągnięci w zaślepiony pęd całego świata, naśladujemy tylko wielkie państwa, Anglię, Stany, Japonię, Francyę... Potemkiniada Ligi narodów, sztuczna fasada jałowych pacyfistycznych deklamacyi nie zasłoni przed sumieniem ludzkości prawdziwego oblicza świata. Rozbrojenie w Lidze stało się pustą komedyą, z której w kułak się śmieją potężni jak nigdy ministrowie wojny. Po długich trudach i mozołach osiągnęliśmy w Lidze modus rozbrojenia tego mniej więcej rodzaju, że poszczególne sztaby mają zupełnie swobodnie określić siłę zbrojeń i cały obowiązek z racyi przynależności do Ligi redukuje się do utrzymania i nieprzekroczenia swych własnych projektów. Trzęsą się góry — a zrodziła się śmieszna mysz...

Tymczasem umysł ludzki bez przerwy wysila się na wynalezienie jaknajskuteczniejszych narzędzi morderczych. Protokoły komisyi rozbrojeniowej, które leżą przed nami, zdzierają maskę z twarzy dzisiejszej „rozbrojonej" Europy; jeden z delegatów stwierdza, że w ostatnim czasie wynaleziono związki chemiczne, które zawarte w niepokaźnej bombie zrzuconej z aeroplanu, przemienią w gruzy już nietylko grupy domów, lecz nawet całe miasta i kraje. Z amerykańskich, japońskich i angielskich doków wypłyną wkrótce okręty-fortece, jakich nie wyobrażała sobie najśmielsza fantazya jeszcze niedawno w XIX. wieku. By określić rozmiary powojennych kolosów morskich, wystarczy wskazać, że kanał panamski otwarty w r. 1914 nie zdoła już pomieścić najnowszych amerykańskich jednostek flotowych. Mimo „ostatecznego" oficyalnego porzucenia przez Anglię zasady, wedle której jej flota wojenna ma przewyższać dwie największe floty świata, buduje dziś Anglia z niezmniejszoną szybkością swe superdreadnoghauty (cena jednego około 10 milionów funtów...). Stany Zjednoczone w r. 1925 mieć już będą 12 okrętów tego typu. Japonia buduje ich już 8!

Zrozumiemy tempo wszystkich tych zbrojeń jeżeli sobie uprzytomnimy, jak groźne chmury zawisły ostatnio nad Oceanem Spokojnym. Nie jest to już dziś dalekie egzotyczne morze znane nam tylko z opowiadań podróżników. Premier australijski Hughes w niedawnem swem przemówieniu na konferencyi dominiów powiedział, że wojna światowa i kanał panamski przeniosły oś świata z oceanu Atlantyckiego na Spokojny. Fale wywołane burzą na Oceanie Spokojnym rozejdą się daleko i w mniejszym lub większym stopniu dadzą się odczuć nawet w najodleglejszych krańcach świata. Z baczną więc uwagą musimy się przysłuchiwać groźnym pomrukom nadchodzącej nawalnicy. Jeżeli za wzorem lekarza szukać będziemy „causam morbi", to zlokalizujemy ją w Japonii. Może najgłówniejszą, najgłębszą przyczyną wschodnio-azyatyckiego konfliktu tkwi w stosunkach ludnościowych Japonii. Ciasnota wulkanicznych wysp nippońskich z jednej strony, niesłychanie szybki rozrost ich ludności (800 tysięcy urodzin rocznie!) z drugiej, powodują żywiołową emigracyę ludności. Japoński robotnik zapełnia wyspy Oceanu Spokojnego (na wyspie Hawai już 100 tysięcy na 250 tysięcy całej ludności), przeciska się przez szpary baryery amerykańskiego ustawodawstwa imigracyjnego w zachodnie stany nadmorskie, szerokim potokiem zalewa Chiny. W ślad za elementem pracującym zdobywa przygotowane pozycye nadwyraz przedsiębiorczy i rzutki kapitał japoński, który wysysając do ostatniej kropli pasywne cielsko Chin, nie zadawala się już tak ułatwioną z wszechmiar konkurencyą, lecz domaga się zagwarantowania specyalnych przywilejów i korzyści. Sprzeczności między amerykańską zasadą „wolnych drzwi" a japońską „specyalnych interesów" nie załatwił znany układ „Lansing-Ishi" z r. 1917, który był raczej zawieszeniem broni niż trwałym traktatem pokojowym. Starał się doprowadzić do sztucznego kompromisu obu tendencyi, przyjmując jako zasadę postulat amerykański, zezwalając jednak równocześnie na poważne wyjątki, wynikające z geograficznej bliskości Japonii. Próba Lansinga zawiodła. Antagonizm między dwoma rywalami w walce o zapisanie białej karty Chin zaostrzył się w ostatnim czasie w sposób zatrważający.

Konflikt amerykańsko-japoński, jakkolwiek najostrzejszy, nie jest jedynym na Dalekim Wschodzie. W konkurencyi przemysłowej natknęła się Anglia na Pacyfiku na niebezpiecznego rywala: Stany Zjednoczone. Byłoby dziś jeszcze przedwcześnie mówić o groźbie wojny angielsko-amerykańskiej. Premier angielski, Robert Peel przed kilkudziesięciu laty dał już wyraz przekonaniu, że Anglia i Stany nie będą tak szalone, by doprowadzić do bratobójczej zgubnej wojny. Pokojowo działają również coraz bardziej samodzielne dominia, które w obawie przed żółtą ekspanzyą chylą się coraz wyraźniej na stronę Stanów. Wszak niedawno wspomniany już australijski mąż stanu szczerze przyznał, że opinia jego ojczyzny z entuzyazmem wita wypłynięcie każdego nowego amerykańskiego okrętu wojennego na fale Oceanu. A przecież nagromadziło się między Anglią a Stanami w czasie ostatnim, zwłaszcza przy podziale zdobyczy wojennych tyle nieporozumień, a walka gospodarcza Anglii o odzyskanie straconych podczas wojny pozycyi handlowych zapowiada się tak ostro, że gdyby pozostawić rozwój wypadków bez świadomej pacyfistycznej ingerencyi, mógłby doprowadzić w dalszym ciągu do zgoła nieprzewidzianych konsekwencyi.

Ameryka nie chce słyszeć o nowej wojnie. Amerykański pacyfizm jest bardzo dalekim krewnym europejskiego. Jestto trzeźwy idealizm kupiecki, nie budujący na przesłankach oderwanych od rzeczywistości, oparty na zimnym rachunku i zestawieniu prawdopodobnych korzyści i strat przyszłej wielkiej wojny, niemniej przez to szczery i wytrwały.

Ameryka, zwołując konferencyę waszyngtońską, chce ostrem cięciem rozluźnić coraz bardziej plączący się węzeł gordyjski sprzecznych interesów i tendencyi. W stosunku do Europy występuje z pewnością wierzyciela (Anglia winna Stanom 972 miliony funtów, Francya 550 milionów, Belgia 670, Włochy 325), który gotów za cenę usłużnej ustępliwości pomówić nawet o korzystnem uregulowaniu swej wierzytelności. Stworzenie „modus vivendi" z Anglią i innemi państwami europejskiemi nie napotka najprawdopodobniej na przeszkody nie do przebycia wobec ustępliwego ich nastroju. Znacznie więcej kłopotu sprawia reżyserom konferencyi waszyngtońskiej stanowisko Japonii. Jakkolwiek w ostatnim czasie i w Japonii daje się zauważyć pewna zmiana na lepsze, a pod wpływem pacyfistycznej opozycyi coraz wyraźniej zajmują w rządzie miejsce wojowniczej generalicyi umiarkowańsi protagoniści sfer gospodarczych — to przecież stanowisko zajęte w Tokio, stanowisko bezwzględnej obrony wszystkich zdobyczy wojennych stawia w bardzo wątpliwem świetle widoki konferencyi w sprawie japońsko-amerykańskiej.

Japonia, ze względów strategicznych gotuje się do opróżnienia wysuniętego naprzód szantuńskiego szańca, by tem pewniej oprzeć się koncentrycznemu atakowi w swej głównej obronnej pozycyi. Zaciętość defenzywy japońskiej znaną nam jest z niedawnych wojen na Dalekim Wschodzie, prawdopodobnie również wytrzymałą będzie dyplomatyczna obrona obecnego stanu rzeczy przez przedstawicieli japońskich.

Po konferencyi waszyngtońskiej możemy się spodziewać tylko chwilowego załatwienia najdrażliwszych spornych kwestyi; w najlepszym razie dojdzie w Waszyngtonie do skutku nowego japońsko-angielsko-amerykańskiego trój przymierza, które swymi rozmiarami usunęłoby w cień przedwojenną prowincyalno-europejską ententę. Czy jednak wielkie rozmiarami lecz słabe treścią przymierze potrójne (gdyby nawet doszło do skutku mimo amerykańskiej wrodzonej nieufności wobec wszelkich sojuszowych zobowiązań) zdołałoby zapewnić pokój światowy? Sztuczny most sojuszowy rozpięty nad przepaścią sprzecznych interesów zawali się za lada podmuchem wiatru.

Wogóle bowiem państwa związane ze sobą sojuszowemi węzłami przypominają żywo zabezpieczonych liną turystów. Potknięcie się jednego z nich pociąga często za sobą zgubę wszystkich towarzyszy. Rozległe przymierza są znakomitym materyałem palnym przenoszącym iskrę lokalnych drobnych konfliktów na rozległe grupy mocarstw.

XX wiek powinien się zdobyć na inne, pewniejsze środki zabezpieczenia pokoju, niż polityczne przymierza.

Projekt autonomii dla Małopolski Wsch.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza projekt autonomii Małopolski Wschodniej opracowany przez PPS. Główne zasady projektu są następujące:

Ewentualne terytoryum autonomiczne objęłoby województwa halickie i podolskie wraz z Lwowem, tj. obszar obejmujący 42 tysiące 533 km. kwadr. z 4,074.261 mieszkańców.

Mieszkańcy terytoryum autonomicznego Małopolski Wschodniej, obywatele polscy, mają wszelkie prawa, a zatem uczestniczą w myśl ogólnych przepisów w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej.

Dla potrzeb ustawodawstwa autonomicznego i kontroli administracyi autonomicznej ustanowia się Sejm krajowy, wybierany co trzy lata na podstawie 5-cio przymiotnikowego głosowania. W zakres ustawodawstwa autonomicznego wchodzą sprawy językowe, wyznaniowe (z wyjątkiem tych, które dotyczą polityki zagranicznej), szkolne, oświatowe, administracyjne, organizacya władz administracyjnych i samorządowych, powiatowych i gminnych, sprawy policyjne, roboty publiczne, sprawy dotyczące użyteczności publicznej, kolei lokalnych, komunikacyi elektrycznej i motorowej, rolne (z wyjątkiem zasadniczej reformy agrarnej) walka z lichwą i spekulacyą, popieranie kooperatyw i wogóle życia gospodarczego.

Małopolska Wschodnia jako terytoryum autonomiczne posiada własny budżet i skarb, do którego wpływają pewne dochody z określonych źródeł.

Administracya naczelna terytoryum autonomicznego składa się z dwóch czynników: podsekretarza stanu dla spraw Małopolski Wschodniej i przedstawiciela władzy centralnej, działającego z ramienia rządu, oraz z Rady Krajowej, wybranej przez Sejm krajowy w głosowaniu stosunkowem.

Klub poselski PPS. wniesie projekt autonomii dla Małopolski Wschodniej na dzisiejsze posiedzenie Sejmu w formie wniosku nagłego.

Odwrót gospodarczy bolszewików.

Kraków, 21 października.

(ben) Mimo wejścia już od dłuższego czasu w życie traktatu ryskiego i nastania prawnego stanu pokojowego z Rosyą, nie padły dotychczas zapory odgradzające nas od tego państwa, w którem miał się dokonać niewidziany w dziejach eksperyment socyalny. Polityczne względy a głównie obawa przed agitacyą komunistyczną są przyczyną, że oddziela nas od naszych najbliższych sąsiadów od wschodu mur chiński, z poza którego z rzadka tylko i to wyłącznie tendencyjne, bądź zbyt czarne, bądź zbyt różowe, dochodzą nas wieści. A jednak prędzej lub później nadejść musi chwila, gdy przemysł polski, wzmocniony przyłączonemi ostatnio terytoryami śląskiemi i w szybkiem tempie osiągający lub nawet przekraczający swój stan przedwojenny, z konieczności będzie się musiał zająć tym swoim najpoważniejszym rynkiem zbytu jak i dostawcą surowców. W przeddzień nadejścia tej chwili bardzo ważną jest kwestya, czy warunki gospodarcze i socyalne Rosyi są tego rodzaju, że nawiązanie z nią stosunków handlowych jest dla nas możliwe.

O warunkach tych wie społeczeństwo nasze bardzo mało. Klęska głodowa w płd. Rosyi, która przez jakiś czas zaprzątała sobą uwagę całego świata jak i ogłaszane tu i ówdzie wiadomości o spadku produkcyi surowców, zmniejszeniu taboru kolejowego etc. umacniały w czytającej publiczności przekonanie, że bolszewicki system gospodarczy zbankrutował kompletnie. Niejasnem jednak jest dotychczas, co zastąpiło jego miejsce i jak to jest możliwem, że przeszło 100 milionów ludzi przecież pod rządami bolszewickimi pracuje i żyje.

Wywiady, udzielane przez reprezentantów sowieckich zagranicą, jak i dekrety rad komisarzy do pewnego stopnia zdają sprawę ze zmiany stosunków, jaka się w ciągu krótkiego czasu w Rosyi dokonała. Nastąpiło mianowicie to, co przewidywano już od dawna. Przekonawszy się, że ich doktrynerski, bez znajomości życia skonstruowany, system gospodarczy zawiódł, — czyli, jak oficyalnie uspokajając twierdzą, okazał się przedwczesny — przywracają przywódcy bolszewizmu po kolei jedną za drugą zasady gospodarcze, istotne dla naszego, kapitalistycznego ustroju. Wiadomo powszechnie, że handel prywatny został w Rosyi dozwolony, że odstąpiono od państwowego zarządu przedsiębiorstwami i wydzierżawiono je prywatnym przedsiębiorcom, przeważnie poprzednim właścicielom, że w dziedzinie uprawy roli, najważniejszej w gospodarstwie Rosyi, wogóle nigdy zasad kolektywistycznych nie przeprowadzono.

W rezultacie z państwowego kierownictwa gospodarką społeczną ostały się — wedle wynurzeń Krasina — jeno trzy zasady: monopol handlu zagranicznego, monopol środków komunikacyjnych i nadzór nad wielkim przemysłem. Jak na państwo, gdzie u steru rządów siedzą tak skrajnie radykalni kolektywiści, są to w istocie bardzo skąpe pozostałości doktryny socyalistycznej. Wszak w każdem bardziej uprzemysłowionem „kapitalistycznem" państwie współczesnem zasady te prawie, że są urzeczywistnione. Weźmy np. monopol handlu zagranicznego. Konieczność utrzymania go motywuje Krasin nie jakiemiś teoretyczno-komunistycznemi przesłankami, lecz tylko tem, że w obecnem swem położeniu nie może Rosya dopuścić do zalewu towarami zagranicznemi, nie należącemi do niezbędnie potrzebnych. Te same względy wszakże przyświecają dziś wszystkim państwom o zdeklasowanej walucie, między innemi i nam, w polityce celnej i reglementacyi handlu zagranicznego, tak, iż nawet bez prawnie ustanowionego monopolu w rękach państwa leży decyzya co do tego, co i w jakich rozmiarach wolno wywozić i przywozić.

Drugi z rzędu filar „komunistycznej" gospodarki, monopol środków komunikacyjnych, istniał w pełni już w śp. Austryi, której przecież nikt z tego powodu nie uważał za państwo komunistyczne, istnieje również i dziś u nas. Jest to dziedzina gospodarcza, od dawna już i bez uszczerbku dla zasady prywatnej własności, przysądzona państwu.

Wreszcie trzecia zasada: kontrola nad wielkim przemysłem. Podobnie jak przy handlu zagranicznym tak i tutaj konieczności wojenne jak i trudności przejścia do gospodarki pokojowej we wszystkich państwach kapitalistycznych zmusiły rządy do wglądu w czynności wielkiego przemysłu i do tak daleko sięgającej ingerencyi w kwestyach, tyczących się zaopatrzenia w surowce, rozmiarów i kierunków produkcyi, rozdziału produktów, regulacyi cen, że trudno sobie wyobrazić, by w Rosyi mogła kontrola państwa iść w tym kierunku dalej. Wprawdzie po wojnie przejawiła się w całym świecie kapitalistycznym zwycięska tendencya do zmniejszenia zakresu działania państwa w kwestyach gospodarczych, gdyż przykre doświadczenia pouczyły już dostatecznie wszystkich o nieskuteczności lub nawet szkodliwości nadmiernej ingerencyi państwa w sprawach gospodarczych. Bolszewików jednak doświadczenia te nie przekonały, a raczej wysuwają oni zasadę kontroli wielkiego przemysłu jako skromny listek figowy, mający wstydliwie osłonić ich odwrót.

Co więcej, jeśli w teoryi utrzymują jeszcze bolszewicy fikcyę komunistycznej organizacyi gospodarstwa, to w praktyce czynią oni w niej sami niezmiernie donośne wyłomy. Mimo rzekomego monopolu handlu zagranicznego zezwalają oni np. na bezpośrednie stosunki handlowe z zagranicą związkom kooperatyw, które są od państwa niezależne, ba nawet prywatnym przedsiębiorcom. Tak zezwolono niemieckim kolonistom z Taganrogu zakupić na własną rękę w Niemczech maszyny rolnicze. Wejście w stosunki gospodarcze z przedsiębiorstwami zagranicznemi, za któremi stoją ochraniające je potężne państwa, niewątpliwie zmusi bolszewików do bardzo rozległych ustępstw tak w kwestyi handlu zagranicznego, jak i kontroli przemysłu.

Stosownie do przyjętej przed kilku miesiącami zasady, wydzierżawienia osobom prywatnym wszystkich przedsiębiorstw, które nie mają zapewnionych warunków utrzymania ruchu (ograniczenie to istotnie bardzo oryginalne!), cały szereg zakładów metalurgicznych chemicznych, tartaków, młynów i garbarń przeszedł w ręce prywatne, narazie w formie „dzierżawy" w zamian za pewien procent produkcyi. Godny uwagi jest szczegół, że petersburską fabrykę świec wydzierżawiono konsorcyum duchownych z metropolitą na czele.

Równie radykalnych zmian dokonali bolszewicy w ustroju pieniężnym. Zezwolono na deponowanie pieniędzy na rachunek bieżący w kasach państwowych osobom prywatnym, otwarto giełdy pieniężne, umożliwiono prywatne przekazy za granicę, ostatnio zaś przystąpiono do kwestyi zasadniczej, stworzenia centralnego banku państwowego celem udzielania osobom prywatnym kredytów na cele produkcyjne. Dalszem zadaniem banku ma być uregulowanie emisyi pieniędzy papierowych i rozwiązanie kwestyi walut zagranicznych, przyczem osobom prywatnym ma być zagwarantowana nienaruszalna własność ich zapasów walut. Widocznie porzucili już bolszewicy swój pierwotny program zrujnowania swych kapitalistów przez otworzenie tam powodzi pieniądza papierowego i powracają do ustalonych poglądów na znaczenie ustroju pieniężnego dla gospodarstwa społecznego.

Radykalne te zmiany, o których zbyt mało u nas się wie, stawiają na porządku dziennym kwestyę wejścia również i Polski w żywszy kontakt gospodarczy z Rosyą, krajem tak obfitującym w bogactwa naturalne, w małym tylko stopniu wykorzystane. Lecz o tej kwestyi pomówimy innym razem.

Bolszewizm przeciw socyalizmowi.

Warszawski „Robotnik" przytacza szereg faktów, świadczących o planowem tępieniu ruchu socyalistycznego przez rząd sowiecki. I tak rozstrzelano Jastrebowa, spółdzielcę petersburskiego za to, że przesłał zagranicę wzmiankę ze szczegółami o pobiciu więźniów politycznych w Butyrce.

W Smoleńsku zaaresztowano wszystkich socyalistycznych członków miejscowego sowietu za interpelacyę w sprawie tegoż pobicia.

W tym samym czasie dochodzi do masowych głodówek w więzieniach Orła, Włodzimierza, Moskwy. W Orle, gdzie przez jakiś czas stosunki były znośne, nastąpiła w końcu czerwca raptowne pogorszenie. Władze sowieckie tłómaczyły tę zmianę tem, że więźniowie mieńszewicy nie dopuszczali do siebie przedstawicieli Czrezwyczajki w czasie przechadzek, gdy odbywali zebrania, oraz jako karę za śpiewanie pieśni rewolcyjnych (!) podczas przewiezienia eserów do Jarosławia. Zaczął się okres straszliwych prześladowań, obchodzenie się straży z więźniami stało się brutalne i wyzywające, strzelano do siedzących u okien. Więźniowie zrozumieli, że się ich prowokuje, by następnie móc się zemścić na nich. Wysłali protest do Cz.-K. i władz sowieckich, grożąc głodówką powszechną. Odpowiedzi nie otrzymano. 26-go czerwca rozpoczęła się głodówka około 70 osób. Nie zwracano na to żadnej uwagi, dopiero na 7 dzień zaprowadzono dyżur nocny felczera, naczelnik więzienia i jego pomocnik wcale nie interesowali się głodówką, dziwiąc się, jak można przeszkadzać ludziom umierać, gdy sami tego chcą. A tym naczelnikiem i jego pomocnikiem są Saat i Lesniczy, którzy byli naczelnikami więzień katorżniczych za caratu (pierwszy w Jarosławiu, drugi w Orle).

Położenie jeszcze bardziej zaostrzyło się, gdy dwie eserki: Surkowa i Jagielska, targnęły się na życie przez podpalenie siennika, na którym leżały. Nawpół martwe z trudem tylko udało się przywrócić do życia.

Dziewiątego dnia stan głodujących pogorszył się do tego stopnia, że mieńszewicy, by nie poświęcać najbardziej osłabionych, uchwalili przerwać głodówkę; anarchiści i eserzy nie zgodzili się z tem i głodzili się jeszcze przez 4 dni. Skutki głodówki są b. ciężkie, wielu zachorowało na tyfus plamisty.

Słynna bojowniczka o wolność ludu rosyjskiego, Spirydonowa, której dwukrotnie udało się uciec z więzienia w Moskwie, ukrywała się pod przybranem nazwiskiem prawie rok czasu. Ale wykryli ją czekiści i, ciężko chorą na tyfus, przewieźli do więzienia. Gdy tyfus minął, przewieziono ją, zamiast do sanatoryum (jak obiecywano), do szpitala Czrezwyczajki, gdzie Spirydonowa musiała leżeć obok kata Jemeljanowa (który rozstrzelał na rozkaz Czrezwyczajki przeszło 1.000 osób!) Mimo, iż lekarze domagali się jej uwolnienia ze względu na ciężki stan, przeprowadzono ją do szpitala Preczysteńskiego więzienia, gdzie Spirydonowa uciekła się do głodówki, która trwała 15 dni. Dopiero na 16-ty dzień, nieprzytomna, zaczęła potrochu przyjmować pokarm. Ciało jej puchło całe, gruźlica zaostrzyła się, jest bliska obłędu.

Ś. p.

Abraham Scherer

właściciel hotelu i kupiec

zmarł po krótkich a dolegliwych cierpieniach, przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Pawiej L. 4, nastąpi dnia 21 października 1921 r. o godzinie 2 popołudniu wprost na cmentarz izraelicki, na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych i Znajomych w nieutulonym żalu

Rodzina.

2156

Stow. „Sulamith" w Rzeszowie, składa swej koch. Prezesowej Tow. Tennenbaumównej wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Jej błp. brata. 2161

Jeszcze z za kulis konferencyi pokojowej.

Kraków, 21 października.

Wielkie wrażenie wywołało dzieło delegata francuskiego na konferencyi paryskiej Andre Tardieu'go, „La Paix" wydane przed kilkoma miesiącami w Paryżu, które stanowi pierwszy autentyczny przyczynek do historyi traktatów uczestnika konferencyi.

Pan Tardieu nie tylko brał udział w pracach komisyi, zajętych układaniem paragrafów traktatu, ale był on prawą ręką Clemenceau, jego powiernikiem i jego przyjacielem. Sam ma duże zasługi około doprowadzenia Stanów Zjedn. Ameryki do wzięcia udziału w wojnie po stronie Ententy, a jako poseł do Parlamentu francuskiego i współpracownik w gabinecie Clemenceau, wyrobił sobie dobrą sławę. W 1919 roku często zabierał głos w Izbie francuskiej i słuchano go zawsze z uwagą. Jest bowiem p. Tardieu dobrym mówcą pod względem formy i treści. Czytając jego książkę, ma się wrażenie, że się go słyszy z trybuny, wiele wywodów przytoczonych ongiś w Parlamencie, spotyka się w „Paix", toż samo odnosi się do wielkich mów Clemenceau, Viviani'ego i Barthou.

Właściwie „Pokój" p. Tardieu jest uplastycznieniem trudności, wśród których odbywały się rokowania, z których zrodziły się poszczególne paragrafy, jest też serdeczną i ciepłą obroną twórców traktatu wersalskiego, jak i samego traktatu; z konieczności rzeczy jest potępieniem polityki, która uroniła niejedno pióro z całości zobowiązań Niemiec, czy to pod naciskiem p. Lloyd George'a, czy Niemców. Winę przypisuje autor mężom stanu Francyi, którzy się zabrali do wykonywania traktatu bez wiary w sam traktat, bez umiejętności paktowania z p. Lloyd George'm, bez mocności posługiwania się argumentami, które miał pod ręką Clemenceau.

Jest też „Pokój" p. Tardieu przedewszystkiem świetlaną obroną sprawcy zwycięstwa Ententy i przewodniczącego Rady Najwyższej. Clemenceau. Autor stawia na równym poziomie Clemenceau jako sprawcę zwycięstwa i Clemenceau jako sprawcę „Pokoju".

Na szczególną uwagę zasługują wywody Tardieu'go o wzajemnym stosunku Clemenceau'a, Wilsona i Lloyda George'a.

„Najwyższy już czas, by usunąć legendę, że jeden z tych trzech ludzi oszukał innych. We Francyi mówiono, że Wilson i Lloyd George wystrychnęli na dudka Clemenceau'a, w Ameryce, że Wilson był zabawką w ręku Lloyda George'a, w Anglii pod wpływem Keynesa rozpowszechnił się wreszcie pogląd, Clemenceau sam jeden prowadził grę dyplomatyczną w Paryżu i ponosi wyłączną odpowiedzialność za traktat wersalski. Należy nareszcie porzucić ten dziecinny i pełen sprzeczności sąd wygodny może dla kilku polityków. Jakież bowiem przedstawia się rzeczywistość? Stwierdzam jako świadek naoczny, że od pierwszego dnia aż do ostatniego wszyscy oni stali na równej stopie w szczerym zamiarze dojścia do zgody. Na konferencyi coprawda ujawniła się sprzeczność ich narodowych jak też i osobistych temperamentów, która musiała znaleść wyraz w dyskusyi intenzywnej, czasami nawet gwałtownej. Wilson przemawiał tonem profesora uniwersytetu, który krytykuje jakąś tezę naukową, wyjawiając swoje myśli z godną podziwu jasnością wyszkolonego logika. L. George dyskutował w sposób niesłychanie żywiołowy, a jego przemówienia były nacechowane niespodzianymi wybuchami serdeczności i gniewu, bardzo często używał reminiscencyi historycznych. Ogólną uwagę zwracała jego obojętność wobec argumentów techniczno-rzeczowych a dalej olśniewająca energia i rzadka pomysłowość. Był on tylko wrażliwy na argumenty solidarności międzysojuszniczej i sprawiedliwości. W każdem wystąpieniu angielskiego premiera można było wyczuć obawę przed parlamentarnem echem jego stanowiska. Poważny udział brał w obradach Clemenceau, którego punkt widzenia bardzo często ostatecznie zwyciężał. Jego dyalektyka niezbudowana z logicznych sylogizmów jak u Wilsona, pozbawiona eksplozywności Lloyda George'a opierała się na twierdzeniach „masywnych", skoncentrowanych, które ozdabiał często wyrażeniami z dziedziny filozofii, a które ożywiało fascynujące wszystkich uczucie. Trzej ci ludzie umieli utrzymać i wzmocnić związek między trzema krajami, których niezgoda, jeżeli się kiedyś zaznaczy, oznaczać będzie upadek cywilizacyi. Udało im się to mimo wielkich przeszkód i trudności. Zdarzało się bowiem dość często, że się nawzajem nie rozumiano lub nieznano. Mimo wszystko dopięli swego celu i to drogami prawemi i sprawiedliwemi. Stwierdzam to z całym naciskiem, ponieważ sam tam byłem i nie mogłem znieść, by coś przeciwnego twierdzili ci, którzy pozostali przez cały czas na zewnątrz.

Z PALESTYNY.

Imigracya do Palestyny.

Jerozolima. (ŻBK.). Urzędowo donoszą, że od dnia 1. sierpnia do 13. września przybyło do Palestyny 693 imigrantów z tego 649 przez Jaffę i Hajfę.

Koniec tureckiej ustawy.

Jerozolima. (ŻBK.). Palestyńskie władze cywilne zniosły dawny przepis turecki mocą którego nie wolno było cudzoziemcom nabywać w Palestynie gruntów, skutkiem czego musieli oni zawierać kontrakty kupna na imię krajowych towarzystw. Tem samem odzyskali i dawni właściciele majątków prywatnych swe prawa własności. Robotniczy organ „Kuntress" uskarża się na te zarządzenie z narodowego punktu widzenia, ponieważ otwiera ono możliwość spekulacyi ziemią. Pismo apeluje do kompetentnych czynników, by zapobiegły przez odpowiednie środki, niebezpieczeństwu spekulacyi.

Kapitał prywatny w Palestynie.

Gospodarcza działalność grupy Brandeisa.

Jerozolima. „Haarec" ogłasza wywiad z przybyłym niedawno do Palestyny, przedstawicielem American Palestine Company, drem Benderli, z którego to wywiadu wynika, iż towarzystwo to wydało 5000 akcyi po 100 dolarów na łączną sumę 5 milionów dolarów. Dotąd sprzedano akcyi za półtora miliona dolarów. Za pieniądze te zamierza dr. Benderli otworzyć w Palestynie bank hipoteczny i handlowy. American Palestine Company nie prowadzi żadnych interesów na własny rachunek, udzielając jedynie kredytu kupcom i przemysłowcom. Otwarcie banku hipotecznego napotyka jeszcze na znaczne trudności, przedewszystkiem na brak materyału budowlanego. Dr. B. zamierza pozostać w Palestynie do stycznia przyszłego roku poczem wróci do Ameryki celem dalszego propagowania na rzecz towarzystwa oraz złożenia sprawozdania z handlowo-ekonomicznej sytuacyi w Palestynie.

Herbert Samuel w Haifie.

Hajfa. W miesiącu wrześniu zwiedził Wysoki Komisarz Palestynę, Herbert Samuel, w towarzystwie swego sekretarza prywatnego, północne prowincye kraju, Galileę i Akkę. Dnia 15. września przybył do Hajfy gdzie mu urzędnicy rządowi oraz naczelnicy rozmaitych wyznań zgotowali uroczyste przyjęcie. Rabinowi Hajfy wyraził Wysoki Komisarz swą radość z powodu znacznego poprawienia się sytuacyi w mieście. Zdaniem Herberta Samuela, bezpodstawne są przekonania licznych Żydów, jakoby zanikła już wszelka nadzieja. Żydzi są narodem, który albo pełni są żywiołowej radości, albo na śmierć są zasmuceni.

Idea syońska urzeczywistni się stopniowo, lecz pewnie.

Przedstawicielom Izby handlowej oświadczył m. in. Samuel, że wiadomości, krążące na temat mającej wkrótce nastąpić budowy portu w Hajfie są jeszcze przedwczesne. Mimo, że oddanie prac około budowy portu jeszcze nie nastąpiło, wyraził Samuel nadzieję, że stanie się to w najbliższej przyszłości.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Skład nowego dyrektoryum Keren Hajesod.

Wedle ostatnich wiadomości, zaproponowała Egzekutywa światowej organizacyi syońskiej wybór pp. Dra Lewina, Żabotyńskiego i Izraela Sifa na członków dyrektoryum Keren Hajesod i uzyskała na to zgodę Komitetu Akcyjnego.

W skład więc Dyrektoryum Keren Hajesod wchodzą obecnie pp. Bertold Feiwel, Jerzy Helpern, Neiditsch, Kaplański, Dr. Bart, Dr. Lewin, Żabotyński, Złapolski i Sif.

Agitacya pogromowa w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (ŻBK.). W ostatnim czasie daje się tutaj zauważyć niezwykle silna antysemicka działalność przebywających w Konstantynopolu członków byłej armii Wrangla. Prowadzona przez nich dotąd tajna praca przeszła w jawną antysemicką agitacyę pogromową. Na razie udało się przedstawicielom angielskim i francuskim przeszkodzić wykonaniu niecnych zamiarów czarnosecinnych wranglowców.

A. RAJŻEN.

Także strumyk...

(Swojski obrazek).

Nie tylko człowiek sam, lecz i cała przyroda była u małomiasteczkowych Żydów wprzęgnięta w jarzmo przykazań.

Zielony gaik stał coprawda latem niedaleko za miasteczkiem, kuszącym wzrokiem spoglądając na mieszkańców, szli jednak do niego tylko mali chłopcy w przeddzień Święta Szewuot i ukradkiem wycinali zeń gałęzie, by umaić niemi domostwa zielenią. I tak uczestniczył las w wielkiem święcie nadania Tory...

A cóż dopiero przed Świętami Szałasów! Wtedyto wiele drzew świerkowych postradało swe najlepsze gałęzie, co je chłopi wyrębywali dla Żydów, by ich zaopatrzyć — za pieniądze naturalnie — w „śchach" na święta. Szczęście miał las, że wedle przepisu musiano „szałasy" z rzadka nakrywać, tak, aby były gwiazdy widoczne. Gdyby nie to — jeden Bóg wie, coby się z lasem stało!

I niebo, rozpostarte ponad miasteczkiem wraz ze słońcem za dnia, a gwiazdami i miesiącem nocą, służyło im dla wyższych celów: oto, o zachodzie słońca, odmawiały kobiety błogosławieństwa, zapaliwszy świece, a przy trzech pierwszych gwiazdach odmawiały „Boże Abrahamów". Co się zaś tyczy księżyca, to wyglądali nań co pół miesiąca Żydzi, a skoro go tylko ujrzeli, wypływającego z obłoków, wnet stanąwszy kręgiem, odmawiali błogosławieństwa. Potem mógł już ukryć się za chmurami — gdy go tylko „odnowiono", można się było bezeń obejść. Zakochanych parek, któreby chroniły się w blasku księżyca, w miasteczku nie było, jeśli były — na pewne nie można takich rzeczy wiedzieć — to im światło jego wcale nie przeszkadzało.

Bardziej jednak wprzągnięty w jarzmo przykazań był strumyk. Jak małym był, przecież spełniał swe powinności wobec miasteczka ostatniemi kropelkami wody, które posiadał...

Przedewszystkiem tedy — rozwód. Jak wiadomo musi się na rozwodzie wypisać nad jaką rzeką leży miasto, w którem się rozwód odbywa. Jakoż miał strumyk, jak mały był, wielkie przezwisko, które choć było, jak zazwyczaj w golusie rosyjskie tak okropnie przekręcił udzielający rozwodu, że „brzmiało" ono jakby znajdywał się strumyk conajmniej w Babilonii... Bo napisał udzielający rozwodu: „al n'har Sbabel", choć nazywał się strumyk wedle mapy „gojów" — Swisłowiec. Jak się ze Świsłowca zrobiło „Sbabel" — trudno odgadnąć.

Kiedy wypadło rozwód napisać w lecie, w gorących miesiącach, kiedy strumyk nie posiadał ni kropli wody, a wogóle przedstawiał widok płaszczystego lądu, wówczas to brzmiało przezwisko „Sbabel" nieco przesadnie.

W przeddzień święta Pesach, gdy śniegi tajały, był znów strumyk pełny! I wtedy jednak nie służył przyjemności ani powszedniej pracy, jak np. myciu sprzętów. Wtenczas zwykło się było w nim zanurzać nowe naczynia świąteczne. Połączone to było coprawda z niebezpieczeństwem życia, bo jak inne wielkie rzeki, zwykle około święta Pesach groził wylewem... Ofiary jednak nigdy nie pociągnął. Raz tylko porwał nową świąteczną miskę, którą pewien „gospodarz" zanurzył w nim. Wtedy to całe miasteczko pobiegło na ratunek miski a Jankiel, andrus miasteczka skoczył nawet w głębię, by jej poszukać; przepadła jednak po dziś dzień. Mówiono wtedy, że to strumyk porwał miskę zamiast człowieka i właściciel się uspokoił.

Po Pesach zaczyna opadać i tak opada, aż, gdy nadchodzą deszcze wówczas nie osiąga już swej przedpesachowych rozmiarów, po deszczu jednak przecież wygląda na rzekę.

Przechodząc mimo strumyka, spoglądają Żydzi z miasteczka na dół, nie zauważają jednak, czy jest pusty czy pełny, dopiero koło Nowego Roku zdobywa się niektóry na to, by zobaczyć, co też będzie z tegorocznem „taszlich"... Widząc zaś, że strumyk jest pusty, zamyśla się, poczem opowiada o tem w bożnicy w czasie modlitwy wieczornej.

Kiedy nadchodzi popołudnie Święta Nowego

Roku, ciągną całe szeregi do strumyka na „taszlich“.

Kroczą zwolna. Wesoło i smutno zarazem jest na duszy. Przy odmawianiu zaś modlitw nikt nie zauważa, że strumyk jest prawie że wyschnięty. Gdzieniegdzie tylko sączy się wąziutki pas wody, chcąc daleko gdzieś popłynąć; nie może jednak tego uczynić, bo mu na drodze staje kamyk. Zresztą wydaje się, że i ta odrobina wyschnie na słońcu.

Dopiero, gdy odmawianie „taszlich“ dobiegło końca, a mężczyźni, poczynając jakby od żartu, przetrząsywać kieszenie dla wyzbycia się grzechów — spostrzegają, co się ze strumyka stało w ciągu lata: Kawałkiem lądu.

Przepadło już! Po raz drugi nie będzie się „taszlich“ odmawiało. Za rok znajdzie się już rada... Istnieje przypuszczenie, że gdyby tak nałożyć koszty, możnaby do strumyka przyciągnąć ramię wielkiej rzeki, o trzy wiorsty odległej od miasteczka.

Na nieszczęście ciążyły po świętach na miasteczku większe troski, toteż musiał biedny strumyk, choć wyschnięty, oddawać Żydom tesame przysługi, co wielka rzeka.

To zaś nadawało mu świętobliwy wygląd, podobnie jak całej przyrodzie w miasteczku i dokoła niego — wszystko dla Boga. A dla Boga jest strumyk taki może czemś więcej od oceanu...

—o-o—

Herman Struck o obecnym stanie syonizmu.

Przedstawiciel Ż. B. K. zwrócił się do przywódcy mizrachistów znakomitego artysty malarza, Hermana Strucka, z prośbą o przedstawienie swego stosunku do XII. Kongresu syońskiego i jego prac. Uwagi Strucka, będące jednocześnie wyrazem zapatrywań obozu mizrachistycznego, podajemy w streszczeniu.

Przedewszystkiem zaznacza p. Struck, że na wypadek, gdyby organizacya nie uwzględniła postulatów mizrachistycznych, zaryzykowanoby utratę potężnych mas narodu żydowskiego. Obecnie, skoro żądania te zostały przyjęte, będą mizrachiści z całą energią pracowali dla Funduszu Podwalin i innych zadań syońskich.

Mówiąc o przeciwnikach rezolucyi mizrachistycznej na Kongresie, zwłaszcza zaś o ugrupowaniach lewicowych, oświadczył p. Struck, iż mizrachiści żywią nadzieję, że uda się usunąć wszelkie nieporozumienia. Śmiesznem jest oskarżanie mizrachistów o klerykalizm. Dopatrują się oni jedynie w zaniku dawnych żydowskich form życiowych — asymilacyi, zwalczanie tedy tych form w Palestynie jest wprost antynacyonalnem.

Co się tyczy ogólnego programu mizrachistów, oświadcza p. Struck, iż „Mizrachi“ jest federacya w łonie organizacyi syońskiej, której to federacyi jedynym celem jest stać się jak najrychlej zbyteczną. Oczekujemy zrozumienia dla naszych postulatów ze strony kierownictwa syońskiego i tolerancyi ze strony frakcyi lewicowych, których przekonania również rozumiemy.

Z kolei zeszła rozmowa na temat innych problemów kongresowych. O systemie pracy ekonomicznej w Palestynie zauważył p. Struck, że „Mizrachi“ jest naogół za prywatną inicyatywą w Erec Izrael. Zresztą każdy kto był w Palestynie zrozumie, że to jest jedyna droga...

„Na tem zakończyła się rozmowa ze Struckiem-politykiem, a zaczęła ze Struckiem-artystą — kończy korespondent. W atelier zaś malarza obok charakterystycznych typów golusowych zauważyłem świeże i nastrojowe motywy palestyńskiej: Jerozolima, Jaffa, Haifa...

„Oto są oddźwięki mojej ostatniej podróży do Palestyny. Zamierzam przenieść się tam na stałe“, zakończył Herman Struck rozmowę.

—o-o—

Zgromadzenie sprawozdawcze z XII. Kongresu Syońskiego.

Dnia 19 bm. odbyło się w sali Kahału krakowskiego wobec licznie zebranej publiczności zgromadzenie, na którem pp. poseł Dr. Thon, Dr Chaim Hilfstein i Dr Schwarzbart złożyli sprawozdanie z XII Kongresu.

Przewodniczył adw. Dr. Zimmerman.

Pierwszy zabrał głos p. Dr Hilfstein, który w wyczerpującem przemówieniu omówił sprawę konfliktu z mniejszością amerykańską. Mowca w dość pesymistycznym nastroju jechał na Kongres ze względu na wielką ilość nagromadzonego materyału palnego, który Kongres miał opanować. Już jednak pierwszy dzień obrad, a w szczególności wysoki poziom opozycyi, reprezentowanej przez de Liemego i Simona przekonał go, że Kongres sprosta zadaniu. I tak się też stało. Widoki pracy są dobre, gdyż nie Samuel nam się sprzeniewierzył, lecz my jemu: wystarczy zatem rozwinąć aktywność, a i Samuel się zmieni. Nowa egzekutywa jest rękojmią, że sprawa jest w dobrym ręku.

Hucznemi oklaskami przywitany, zabiera głos poseł Dr Thon, który, zrazu w języku hebrajskim kreśli ogólne nastroje kongresowe, bar wnemi, żywemi przykładami. Mowca przeciwstawia angielskiej deklaracyi Balfoura — żydowską deklracyę, złożoną przez naród przed 3 tysiącami lat. I ta właśnie deklaracya odzyskuje nam Palestynę. Wina niedomagań i małych rezultatów leży w narodzie, w jego apatyi i braku ofiar. Rząd angielski nadal trwa przy swem przyrzeczeniu silnie, koniecznem jednak jest zespolenie wszystkich sił. Centralnym problemem jest obecnie — zebranie 1,500.000 funtów przez Żydów całego świata na najniezbędniejsze przedsięwzięcia kolonizacyjne. Żydzi polscy zrobili stosunkowo wiele — ale to nie wystarczy. Mowca kończy swe przemówienie gorącym apelem, przyjętym żywo przez zebraną publiczność.

Dr. Schwarzbart, przechodząc do szczegółowych spraw Kongresu, kreśli w ogólnym szkicu sprawy, któremi Kongres zajmował się w przeciągu 14 dni. Szczegółowo zatrzymuje się mowca nad sprawą legionu, podając argumenta za i przeciw, następnie obszernie omawia politykę Herberta Samuela, wykazując na przykładach i faktach, że polityka Herberta Samuela nawet w częściowym zakazie imigracyi i w zlekaniu ze zatwierdzeniem wielkiego planu Rutenberga kieruje się filosyońskiemi pobudkami. Mowca kreśli następnie przyczyny antysyońskiego nastroju urzędników palestyńskich i wykazuje, że nie przyczyny zasadnicze lecz techniczno-administracyjne wywołują ten nastrój. Przechodząc wreszcie do obecnej polityki Anglii wobec nas, podkreśla następnie mowca w ostrych słowach apatyę i inercyę znacznej części ortodoksyi, która Palestynę „kocha“ tylko słowami. Kongres ostatni przez przyjęcie kompromisowej rezolucyi Dra Chajesa dał dowód, że obcy mu jest wszelki doktryneryzm. Ortodoksya jednak dalej śpi. — I ona też jest współwinną, że sukcesy gospodarcze w Palestynie nie odpowiadają celowi. Słabość narodu — jest przyczyną powolnego tempa odbudowy Palestyny.

Następnie zgromadzeni jednomyślnie przyjęli rezolucyę, w której „Ślubują stanąć na każde wezwanie kierownictwa i przystąpić natychmiast do wytężonej pracy dla „Keren Hajesod“.

Cło na oświatę.

Poruszona parę dni temu na łamach pism polskich sprawa drożyzny papieru znalazła żywy oddźwięk w szerokich sferach naszego społeczeństwa.

Otrzymaliśmy całą masę informacyi, dotyczących podnoszenia cen na papier, a między innemi i wiadomość, że Związek papierni opracował memoryał do Min. P. i H., dowodzący między innemi konieczności obłożenia cłem nawet papierów najtańszych, a więc obłożenia cłem gazety, podręcznika szkolnego i zeszytu!

To jest niesłychane!

Kilka miesięcy temu, kiedy Komisya regulowania cen na papier przy Min. P. i H. istniała, jeden z fabrykantów papieru, odpowiadając na argument, że cena papieru nie jest kalkulowana, tylko oryentuje się według skoków waluty na giełdzie, wypowiedział listownie pogląd następujący:

„Jesteśmy tego zdania, że ceny w rozmaitych krajach muszą być wyrównane i dlatego podniesienie cen w przemyśle papierniczym jest nieuniknione, tembardziej, że wskutek spadku naszej waluty w ostatnich miesiącach, nastąpiło podrożenie wszystkich artykułów, a tem samem oczekiwana jest zwyżka cen robocizny“.

Tak się argumentowało kilka miesięcy temu, kiedy waluty zagraniczne szły w górę i dzięki temu wyśrubowało się cenę w ciągu kilku miesięcy, bo od czerwca do października br., z 64 i pół marki do 190 marek za kilogram. Zaś obecnie, kiedy waluty zagraniczne spadają, kiedy skutkiem tego kilogram papieru zagranicznego kalkuluje się do 120 marek najwyżej, obmyśla się w memoryałach środki, któreby sztucznie zapobiegały temu, żeby ceny w różnych krajach były wyrównane i spadek cen w przemyśle papierniczym stał się nieuniknionym.

W najbliższych dniach ma się odbyć zebranie Komitetu celnego przy Min. Przem. i Han. Żywimy całkowicie zaufanie, że Rada celna nie podzieli filuternych wywodów zrzeszonych papierników i weźmie w obronę istotne interesy najszerszych warstw naszego społeczeństwa, które chcą czytać, kształcić się i oświecać.

Zaś nasi papiernicy dobrzeby zrobili, gdyby zamast układania podobnych memoryałów zadbali o to, żeby eksploatacyę terenów leśnych, zarówno rządowych jak i prywatnych, nie zabierały na wywóz firmy zagraniczne, działające często przez słomianych licytantów, bo wówczas zabraknie tego surowca papierniom krajowym.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 21 października.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył wiceprezydent Sare.

Sekretarz Strasik odczytał szereg interpelacyj, poczem przystąpiono do porządku dziennego. W dyskusyi nad projektem

zaprowadzenia miejskich opłat od towarów

dowożonych kolejami żelaznemi i drogami wodnemi, radca dr. Rosenzweig domagał się uwolnienia od tych opłat wszystkich artykułów żywności, drzewa opałowego, materyałów ubraniowych, skór oraz książek szkolnych. W głosowaniu odrzucono wniosek radcy Rosenzweiga i przyjęto projekt zaprowadzenia opłat bez zmiany.

Następnie uchwalono bez dyskusyi kilka wniosków komisyi drogowo-kanałowej w sprawie dalszej

regulacyi Wisły

i uporządkowania kilku podmiejskich ulic.

Po przyznaniu dodatkowych subwencyj miejskich prywatnym zakładom wychowawczym i na prowadzenie biura opieki zawodowej, zatwierdzono przyjęcie

funduszu protezowego,

przekazanego gminie przez Komitet likwidacyjny b. Krajowej Komisyi Opieki nad inwalidami wojennymi. Kapitału funduszowego gmina używać będzie na sprawienie protez wzgl. aparatów ortopedycznych stale w Krakowie przebywającym byłym inwalidom wojennym, którzy nie mogą potrzebnych protez otrzymać od władz wojskowych.

Na tem wyczerpano sprawy bieżące i przystąpiono do

dalszych obrad nad budżetem.

Chwilowo ominięto działy III—V i przystąpiono do dyskusyi nad

Działem VI. Budowy i roboty publiczne.

Wydatki	27,554.078
Dochody	2,712.400
Niedobór	24,841.678

Niedobór w budżecie r. 1920 1,579.927.

W dyskusyi nad tym działem radca Łapiński wezwał prezydyum miasta, by w jak najkrótszym czasie zwołało ankietę budowlaną celem zapobieżenia „dalszem nieuzasadnionemu ciągłemu podrażaniu materyałów budowlanych". To podrażanie materyałów budowlanych może spowodować zupełne zamarcie ruchu budowlanego w naszem mieście.

Radca Tadeusz Epstein przychylił się do wniosku r. Łapińskiego o zwołanie ankiety budowlanej, zbijając twierdzenie przedmowcy, jakoby podrożenie materyałów budowlanych nie było niczem uzasadnione. Drożyzna tych materyałów jest spowodowana przedewszystkiem stałem podrażaniem węgla przez rząd. Mowca jest za zwołaniem ankiety budowlanej nie dla ustalania cen materyałów budowlanych, gdyż to nie leży w kompetencyi Rady miejskiej, lecz w celu zastanowienia się nad sposobami wzmożenia ruchu budowlanego w naszem mieście. Konieczną jest rzeczą, by gmina postarała się o przeniesienie centralnych zarządów wielkiego przemysłu górnośląskiego, przyznanego Polsce, do Krakowa. W tym celu musi się stworzyć możność pomieszczenia biur i urzędników tych przedsiębiorstw w mieście. O ile Kraków natychmiast do tego nie przystąpi, uprzedzą go inne miasta, a więc w pierwszym rzędzie Katowice lub Warszawa. Ponadto dla uzyskania szybkiej, wygodnej i sprawnej komunikacyi z zagłębiami chrzanowskiem, dąbrowskiem i górnośląskiem winna gmina przystąpić do wybudowania gęstej sieci tramwaju elektrycznego, gdyż na kolej państwową nie można tu liczyć. Ponieważ gmina nie ma środków na podjęcie na większą skalę ruchu budowlanego i rozbudowy kolei elektrycznych, należy postąpić za przykładem Czech, gdzie przy pomocy wydania losów tworzy się wielki fundusz mieszkaniowo-budowlany. Losy wydane przez gminę krakowską przyniosłyby korzystny rezultat finansowy i umożliwiłyby miastu wykonanie w krótkim czasie proponowanych przez mowcę planów rozbudowy sieci tramwajowych i wzmożenia ruchu budowlanego.

Radca Ostrowski domaga się, by magistrat wypracował nowy projekt opłat od szyldów i gablotek sklepowych, któryby odpowiadał obecnym warunkom pieniężnym.

Radca budownictwa miejskiego Kleczek wskazał, co gmina zrobiła w kierunku ożywienia ruchu budowlanego, poczem budżet działu VI. uchwalono wraz z rezolucyami radców Łapińskiego i Ostrowskiego.

Dział III. Opodatkowanie i opłaty gminne.

Wydatki	131.200
Dochody	172,636.100
Nadwyżka	172,504.900

Nadwyżka w budżecie roku 1920 17,507.140.

Zgłoszone do tego działu podczas ogólnej dyskusyi rezolucye radcy Rosenzweiga o znaczne podwyższenie gminnych podatków bezpośrednich odesłano do komisyi. Dział ten bez dyskusyi uchwalono.

Dział IV. Zarząd długu miejskiego.

Wydatki	6,503.470
Dochody	1,482.462
Niedobór	5,021.008

Niedobór w budżecie roku 1920 4,651.412.

Budżet tego działu uchwalono bez dyskusyi, poczem z powodu braku kompletu posiedzenie odroczono do dzisiaj. Na porządku dziennym dalsza dyskusya budżetowa.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o łaskawe bezzwłoczne uregulowanie zaległości i odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.

Ze względu na bardzo znaczne koszta wydawnicze, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma tym P. T. Prenumeratorom, którzy do 25-go bm. nie wyrównają zaległości, względnie najdalej do 31-go bm. nie odnowią prenumeraty na listopad.

To samo zarządzenie dotyczy wszystkich prenumeratorów z zagranicy, którzy nie zawiadomią nas wcześniej o uskutecznionej wpłacie prenumeraty.

Do P. T. Prenumeratorów w Krakowie.

Upraszamy tych P. T. Prenumeratorów, którym roznosiciele nie doręczają regularnie i punktualnie naszego pisma, by zechcieli łaskawie zawiadomić nas o tem kartką pocztową, celem natychmiastowego usunięcia niedomagań w doręczaniu „Nowego Dziennika".

KRONIKA.

Kraków, 21 października.

Jak przeprowadzono konskrypcyę w Krakowie?

W części prasy krakowskiej pojawiła się wczoraj notatka, że ludność żydowska uchylała się w dz. VII i VIII od spisu.

Dla ilustracyi podajemy dzisiaj wiadomość autentyczną, że w domu przy ul. Krakowskiej Nr 3 wogóle komisarz spisowy się nie pojawił dotąd, mimo, że spis jest formalnie ukończony i mimo, że informator nasz urgował spis w krakowskiem Urzędzie statystycznym.

Widocznie nie jest odosobniony wypadek. Wskazuje on, gdzie należy szukać przyczyn wadliwego spisu w dzielnicach VII i VIII.

— **Ceny mięsa.** Ze względu na podwyższenie cen bydła o przeszło 30%, a nierogacizny o przeszło 40% — Magistrat ustala następujące ceny mięsa i tłuszczów, obowiązujące od 19 października br.: wołowina 240 mk, polędwica wołowa 300 mk, cielęcina 220 mk, wieprzowina 500 mk, baranina 210 mk, słonina 880 mk za 1 kg. Powyższe ceny z wyjątkiem polędwicy i słoniny rozumieją się z dokładką, która nie może przekraczać 20% i mają być uwidocznione w cenniku wizowanym przez komisaryat targowy. Celem zawizowania cenników Magistrat wzywa równocześnie sprzedających mięso i tłuszcze, aby cenniki przedłożyli komisaryatowi targowemu bezwarunkowo do dnia 25 bm. pod rygorem przewidzianych kar.

— **Zbiórka uliczna.** Magistrat zezwolił stowarzyszeniu „Eksternat" dla najuboższej dziatwy żydowskiej w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 27 października 1921 r. przy stolikach ustawionych w dzielnicy VII i VIII na rzecz stowarzyszenia.

— **Z Tow. Rygorozantów.** Członkowie Tow. Ryg., którzy wnieśli swego czasu podania o deputaty, zechcą zgłosić się u sekretarza Tow. (ul. Grodzka 71, I. piętro) w dnie powszednie między 2–3 popołudniu celem odebrania asygnat i to najdalej do 25 bm. Równocześnie podajemy, że otrzymamy w najbliższym czasie ograniczoną ilość garniturów ciepłej bielizny męskiej dla bezwzględnie potrzebujących. Reflektanci zechcą podania składać u sekretarza Towarzystwa w czasie wyżej podanym.

— **„Salome" i „Tragedya florencka".** Wchodzące na afisz w sobotę 22 bm. dwa świetne utwory Oskara Wilde'a, obudziły niezwykłe zainteresowanie. Role główne w „Salome" grają pp. Zmijewska (Salome), Guttner (Herod), Malinowski (Johanaam), a w „Tragedyi florenckiej" Hańska, Sosnowski, Szymański.

Ponieważ na dzisiejsze przedstawienie „Dziejów salonu" wszystkie bilety wysprzedano, kasa czynna nie będzie.

— **Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański** inauguruje sezon koncertowy we wspaniałej sali Starego Teatru koncertem słynnego tenora opery paryskiej, Jana Majerskiego, który obecnie występuje z ogromnem powodzeniem we Lwowie, Warszawie i Poznaniu. Bilety są już do nabycia u p. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8.

— **„Mitologia słowiańska".** W piątek, tj. d. 21 bm. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Miej. Muzeum przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego, Smoleńsk 9, odczyt p. prof. Stanisława Jakubowskiego pt. „Mitologia słowiańska".

— **Rozrzucanie odezw i broszur bolszewickich.** Onegdaj na placu kolejowym między głównym dworcem a ul. Wielopole znaleziono w wielkich ilościach porzucone odezwy oraz broszury treści komunistycznej.

— **Aresztowanie dra Wodeckiego.** W tych dniach na zarządzenie prokuratoryi w Krakowie został aresztowany i odstawiony do więzień sądu okręgowego karnego przy ul. Senackiej dr. Edward Wodecki, b. urzędnik kolejowy. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że Wodecki jako redaktor pisemka bolszewickiego w Krakowie pt. „Orka" skonfiskowane przez prokuratoryę numery tegoż pisma kolportował w okolicznych powiatach, a zwłaszcza w okręgu swego przyjaciela politycznego pos. Dąbala, tj. w Tarnobrzeskiem. Zaznaczyć należy, że „Orka" przeznaczona była dla agitacyi komunistycznej wśród włościaństwa.

— **Fałszerz dokumentów uniwersyteckich.** Przed kilku dniami zakwestyonowano u kilku młodzieńców legitymacye uniwersyteckie niedołężnie podrobione. Wczoraj na tutejszym dworcu kolejowym przytrzymały organa policyi niejakiego Izraela Rothenberga, słuchacza uniwersytetu, zamieszkałego obecnie w Kielcach. Podczas rewizyi znaleziono przy nim znaczną ilość podrobionych indeksów oraz legitymacyj akademickich; nadto miał Rothenberg przy sobie pieczątki kilku zakładów naukowych. Jak się okazało, trudnił się aresztowany zawodowo podrabianiem dokumentów urzędowych, które wychodziły z fabryczki urządzonej przez Rothenberga w Kielcach.

— **Kary za lichwę.** Za lichwę bilem skazał Urząd walki z lichwą Józefa Zdechlikiewicza, właściciela składu masarskiego w Sukiennicach na 3 dni aresztu i grzywnę 3 tys. mk. — Za lichwę mlekiem skazano Maryę Nowak na 2 dni aresztu i grzywnę 4 tys. mk. Żądała ona za 1 litr mleka 130 mk, podczas gdy cena targowa waha się między 80 a 90 mk.

— **Śmierć po wypiciu wódki.** Onegdaj na Podgórzu dwaj przyjaciele, Michał Kościelnicki i Eugeniusz Biskup, kupiwszy flaszkę wódki, urządzili sobie wesołą libacyę. Po wypiciu całej flaszki alkoholu udali się podochoceni przyjaciele do domu. Na ulicy Kościelnicki zemdlał i zanim nadjechało pogotowie ratunkowe, zmarł, Biskup zaś dostał strasznych skurczów żołądka i w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala św. Łazarza. Śledztwo wykaże, gdzie wódka została kupiona. Najwidoczniej wódka zawierała trujące składniki.

— **Właściciel domu okrada swego lokatora.** Wczoraj aresztowano Franciszka Łacha, właściciela realności w Płaszowie, oraz Franciszka Wójcika, ślusarza, którzy skradli na szkodę Józefa Lorka, masarza w Płaszowie, kosztowności wartości kilkaset tysięcy marek, oraz 150 tys. mk gotówką. Kradzieży dopuścili się oni zapomocą włamania. Charakterystycznym jest fakt, że okradziony jest lokatorem domu Łacha.

— **Amator taniej lektury.** Od dłuższego czasu przychodził do księgarni Friedleina w Rynku gł. jakiś młodzieniec i przy zakupie książek zawsze pewną ilość książek chował pod płaszcz, nie płacąc za nie. Wczoraj udało się owego młodzieńca przytrzymać w chwili, gdy ze skradzionemi księ

kami chciał opuścić lokal wspomnianej księgarni. Okazało się, że ów amator taniej lektury nazywa się Franciszek Węglarz i podobno jest słuchaczem IV roku filozofii, zamieszkały przy ul. Aryańskiej l. 15. W śledztwie przyznał się Węglarz do kradzieży 165 książek, wartości przeszło ½ miliona marek.

— **Kradzieże mąki.** W piekarni Grossfelda od szeregu tygodni popełniano kradzieże mąki. Wreszcie dnia 19 bm. udało się przytrzymać o godz. 12 w nocy niejakiego Ignacego Noszkowicza w chwili, gdy wynosił z piekarni 20 kg mąki chlebowej. Okazało się, że do spółki należał także czeladnik piekarski Wolf Grünblatt, zajęty w tejże piekarni. Obu wspólników osadzono „pod Telegrafem".

— **Masowe kradzieże koni.** Do policyi krakowskiej doniósł urząd gminny w Wawrzyńczycach, że od dłuższego czasu dokonują niewyśledzeni złodzieje masowych kradzieży koni. Jednej z ubiegłych nocy skradziono w tej wsi 6 koni, wartości 550 tys. mk na szkodę gospodarzy Stanisława Wesołowskiego, Jana Derwisza i Maryana Migasa.

— **Włamania.** Do mieszkania p. Edmundy Staniak przy ul. Zwierzynieckiej l. 30, włamali się jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli futro źrebcowe oraz damski płaszcz łącznej wartości 150 tys. mk. W krytycznej chwili widziano wychodzącego z bramy domu, w którym popełniono kradzież, jakiegoś chłopca, liczącego około 12 lat, który pobiegł w ul. Smoleńsk, niosąc w ręku skradzione rzeczy.

Również do mieszkania p. Maryi Gregorowicz przy ul. Długiej l. 62 włamali się jacyś opryszki i splądrowawszy biurko skradli 25 tys. mk.

— **Zaginięcie obłąkanego.** Do policyi krakowskiej doniósł Maks Milchmann, że przed kilku dniami zbiegł z domu szwagier jego Markus Bornstein, umysłowo chory.

—o—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dzieje salonu".
Sobota: „Salome" i „Tragedya florencka".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Kochany Augustynek".
Sobota: „Faust".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Piątek: „Kobieta, która zabiła".
Sobota: „Kobieta, która zabiła".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Taniec szczęścia".
Sobota: „Zuza" (premiera).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek Gł. 39).

Piątek 21 bm. Prof. Chrzanowski: Charakterystyka epoki Odrodzenia i Oświecenia.
Sobota 22 bm. Dr. Wilhelm Fallek: Oskar Wilde i jego „Salomę".

—o-o—

Z giełdy.

Kraków, 20 października.

Na giełdzie akcyi dokonano dziś nieco większej ilości obrotów, jednak kursy wykazywały nadal tendencyę zniżkową. Wyjątek stanowiły tylko T. P. G. (+ 400 p.) i Chodorów (+ 200 p.).

Waluty dziś niezmienione, jedynie dolar zyskał 100 punktów, a to ze względu na poprawę kursu, jakiej doznał na giełdach szwajcarskich.

Giełda krakowska z d. 20 października 1921

Akcye bankowe:	oferowano	żądano	przeciętn.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	600·—	650·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	950·—	1000·—	975·—
„ Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	
Bank Ziem dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	1000·—	1050·—	1025·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	350·—	400·—	375·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1200·—	1400·—	
C. Hartwig. Dom ekspedyc.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I-III em.	7500·—	8000·—	8000—7700
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	3300·—	3800·—	3460—3500
Warsz. Spk. akc. Bud. Parowozów I-II em.	1300·—	1500·—	1450—1400
„Siemiona" fabryka maszyn rolniczych	8600·—	10000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	3990·—	4280·—	4000—4200
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1300·—	1500·—	
„Autometor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	2000·—
„Górka" fabryka cementu	11000·—	11500·—	11500·—
Siarczańskie zakłady górnicze S. A.	10700·—	11300·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	7000·—	7500·—	7000—7500
Polska nafta	2000·—	2200·—	2125·—
„ „ III em.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sieraczy III em.	2500·—	3000·—	
„Olkusz" T. A.	—·—	—·—	
„Beret" Powszechne zakłady budowlane	1300·—	1500·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	5000·—	5200·—	5100·—
„Sokół" Zjedn. fabr. sztuczn. wyrob. IV.	4000·—	4200·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	4100·—	4400·—	4200—4400

Waluty dewizy

	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	4000·—	4400·—	4000·—	4400·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	300·—	340·—	300·—	340·—
Marki niemieckie	25·—	30·—	26·—	31·—
Korony austryackie	1·50	1·80	1·50	1·80
Korony czesko-słowackie	45·—	50·—	47·—	52·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 20 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 4550—4325, sprzedaż 4325, kupno 4200. Franki francuskie (czeki) tranz. 342·50—325, sprzedaż 325, kupno 315. Belgia gotówka tranz. 332·50, (czeki) tranz. 325. N. Jork (czeki) tranz. 43·50, sprzedaż 39·75, kupno 38·50. Marki niemieckie (czeki) tranz. 31·25—27·50, sprzedaż 27·50, kupno 38·50. Korony austr. (czeki) tranz. 1·70—167½, sprzedaż 167½, kupno 162½.

Kursa dewiz w Zurychu 20 bm. (L.). Berlin 3·40·— (19 bm. 3·05—), N. Jork 575 (542), Londyn 2134. (21·10), Medyolan 21·25 (21·10), Bruksela 38·80 (38·05), Praga 5·75— (5·65), Budapeszt 0·70— (0·70), Zagrzeb 1·90 (1·80—), Bukareszt 4·— (3·90), **Warszawa 0·12 (0·12),** Wiedeń 0·31 (—·—), Austr. stempl. 0·22 (0·22). Paryż 39·20 (38·60). Holandya 185·— (182·50).

Kursa dewiz w Pradze z 20 bm. Berlin 60·50 Warszawa 1·70—2·30, Marka niem. 6·50. Marka polska 1·50

Kursa dewiz w Berlinie 20 bm. Dolary 157·40 belgijskie 1103·75 funty 619·25 francuskie [illegible] włoskie 604·25, polskie oficyalnie nienotowana prywatnie 4·05, czeskie 168·25, austr. stare austr. stemplowane 5·20 rumuńskie 113·35. szwajcarskie 2828.

Rada ambasadorów przyjęła decyzyę genewską bez zmian.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Godzina 23'30. Konferencya ambasadorów przyjęła w całości zalecenie Ligi narodów, dotyczące podziału terytoryalnego oraz ustroju ekonomicznego Górnego Śląska, wreszcie ustaliła ostateczną procedurę, jaką będzie się posługiwała, aby decyzyę uczynić możliwą do przeprowadzenia.

Zawiadomienie będzie zawierało pismo z tekstem decyzyi państw sprzymierzonych, oraz przewidzianą do jej zastosowania procedurę. Pismo polecające przypomina genezę problemu górnośląskiego, warunki, wśród jakich Rada najwyższa zwróciła się do Rady Ligi narodów, wreszcie powody, które skłoniły tę ostatnią do zformułowania gospodarczego podziału terytoryalnego i wnioski (confideration), które mają na celu zapewnienie ciągłości życia ekonomicznego zagłębia przemysłowego. Pismo kończy się wyraźnem podkreśleniem zgodnego zapatrywania państw sprzymierzonych i ich woli, aby wyrok był wykonany przez obie strony, wreszcie groźbą zastosowania środków przymusowych w razie, gdyby oba zainteresowane państwa lub też jedno z nich odmówiło przyjęcia wydanego wyroku. Część zawiadomienia, która będzie złożona przedstawicielowi polskiemu i niemieckiemu, będzie zawierała spis linii granicznej pomiędzy Niemcami a Polską, oraz wyliczenie zarządzeń przejściowych, mających na celu zapewnienie ciągłości życia ekonomicznego Górnego Śląska po dokonaniu podziału i pokonaniu trudności, jakie się wyłoniły w tym okresie, zastosowania tych zarządzeń, dotyczących spraw kolejowych, systemu monetarnego, ustroju cywilnego, eksportu do Niemiec, ubezpieczenia społecznego, ustawodawstwa robotniczego, przechodzenia z jednej strefy do drugiej, wreszcie mianowania komisyi mieszanej dla uregulowania wszelkich trudności, jakieby się wyłoniły pomiędzy obu narodami na terytoryum plebiscytowem w ciągu 15 lat. Prócz tych zarządzeń ekonomicznych decyzya państw sprzymierzonych przewiduje zarządzenia, dotyczące narodowości, zainteresowanej ludności i ochrony mniejszości narodowych na Górnym Śląsku.

Procedura przyjęta i wprowadzenie w życie powyższych decyzyi jest następujące: Wieczorem komisya międzysojusznicza zostanie zawiadomiona o ostatecznych decyzyach, powziętych przez konferencyę ambasadorów. Jednocześnie komisya graniczna niemiecko-polska pod przewodnictwem generała Duponta, urzędująca już na miejscu w sprawie wykreślenia nowych części granicy między Niemcami i Polską, została zaproszona do wyznaczenia podkomisyi, która rozpocznie natychmiast pracę nad wykreśleniem nowej granicy na Górnym Śląsku. Rządy polski i niemiecki będą zaproszone do wyznaczenia w przeciągu ośmiu dni swojego pełnomocnika w celu rozpoczęcia rokowań dotyczących prowizorycznego ustroju ekonomicznego, oraz mianowania delegatów do tymczasowej (transitoir) komisyi administracyjnej, podczas gdy Rada Ligi narodów zostanie zaproszona do wyznaczenia neutralnego przewodniczącego.

Jutrzejsze zawiadomienie nie ma charakteru formalnej notyfikacyi. Oficyalna notyfikacya wraz ze wszystkiemi konsekwencyami, przewidzianemi przez traktat wersalski, nastąpi dopiero później, gdy z jednej strony zostanie ukończona praca nad wykreśleniem nowej granicy, nadto gdy mocarstwa sprzymierzone otrzymają już zawiadomienie od rządu polskiego i niemieckiego, że [illegible] zdecydowane ustalić prowizoryczny u[illegible]nomiczny, uważany za konieczny dla zap[illegible] ciągłości życia ekonomicznego obu rozdziel[illegible]ch stref. Komisya międzysojusznicza w Opolu w myśl traktatu zawiadomi władze polskie i ni[illegible]eckie, że mają zapewnić administracyę przy[illegible] im terytoryum. W razie, gdyby jedno z zainteresowanych państw czyniło przeszkody przy wprowadzaniu w życie ustroju ekonomicznego, oddanie mu w posiadanie odnośnych terytoryów mogłoby uledz zwłoce. W myśl traktatu pełnomocnictwa komisyi międzysojuszniczej w Opolu skończą się skoro tylko zostanie zapewniona administracya w kraju przez władze polskie i niemieckie. Zawiadomienie konferencyi ambasadorów będzie ogłoszone prawdopodobnie we czwartek wieczorem. Jest rzeczą prawdopodobną, że Liga narodów ogłosi również tekst swojego zalecenia, przesłanego mocarstwom sprzymierzonym, które jest prawie identyczne z powyższem zawiadomieniem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. **Warszawa.** W ciągu dzisiejszego popołudnia urząd ministerstwa spraw zagranicznych oblężony był przez polityków, posłów i dziennikarzy, oczekujących urzędowej wiadomości o uchwale Rady ambasadorów od posła polskiego w Paryżu hr. Zamoyskiego. Wreszcie nadeszło zawiadomienie, iż Rada ambasadorów decyzyę swą prześle rządowi polskiemu za pośrednictwem akredytowanych w Warszawie posłów państw sprzymierzonych, a nie przez posła Zamoyskiego.

Anglia zadowolona ze stanowiska Polski.

Paryż. Radio. PAT. Według doniesień Reutera z Londynu, bardzo pomyślne wiadomości o Polski w sprawie jej stanowiska w kwestyi górnośląskiej, jakie nadeszły do angielskiego ministeryum spraw zagranicznych, spotkały się z żywem uznaniem dla politycznego umiarkowania Polski. Stanowią one dowód prowadzenia przez Polskę polityki realnej i pokojowej. Opinia angielska jest poniekąd rozczarowana stanowiskiem Niemiec i wzywa Niemcy do zastosowania się do orzeczeń Rady Ligi.

Dalsza dyskusya w komisyi skarbowo budżetowej nad projektem daniny.

Warszawa, PAT. Komisya skarbowo-budżetowa z udziałem ministra skarbu kontynuowała rozprawę ogólną nad projektem daniny. Pos. Diamand przyznaje, że posłowie Rataj i Poniatowski mają racyę twierdząc, iż danina jest niesprawiedliwą. Musi ona jednak szybko być ściągniętą, jeżeli ma być skuteczną. Danina ściągnięta przed półrokiem mogłaby być o połowę mniejszą a skutek byłby ten sam i dlatego należy poprzestać na obecnym projekcie. Dążenie do sprawiedliwego wymiaru może daninę uniemożliwić. Mówca oświadcza się za projektem ustawy o daninie z tem, że sprawiedliwe obciążenie należy przeprowadzić w granicach możliwości. Wkońcu pos. Diamand wystąpił przeciw planowi przedłużenia dnia roboczego.

Pos. Stapiński twierdzi, że ustawa o daninie godzi przedewszystkiem w ludność rolną, która na takie niesprawiedliwe obciążenie nie będzie mogła się zgodzić.

Pos. Wł. Grabski zwraca uwagę, że jeżeli idzie o progresywność, to tkwi ona w samem opodatkowaniu ziemi. Polemizując z pos. Diamandem i Moraczewskim, oświadcza, że dla uzdrowienia finansów niezbędną jest równowaga nie tylko budżetowa, ale i bilansu handlowego, który zależy od wytwórczości.

Drobne ogłoszenia.

Tow. szkoły hebrajskiej
1787 **w Dębicy**
poszukuje **nauczyciela** języka hebr. dla elementarnych i wyższych kursów Warunki bardzo korzystne Zgłoszenia B. Fett, Dębica.

Dnia 16 b. m.
skradziono mi paczkę w pociągu, zawierająca 1 p. tefilim, tales, jedwabną bekeszę i ztramel. Łaskawy znalazca zechce oddać owe rzeczy, za wynagrodzeniem pod adr.: Mojżesz Goldklang, Kraków, Paulińska 20. 2150

Poszukuję nauczyciela
języka hebr. z wiadomościami tenachu. Zgłoszenia Chaim Blank, Albigowa obok Łańcuta. 1780

PANNA
ze znajomością buchalteryi pojedynczej, z praktyką biurową potrzebna. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Zdolna 81" do Admin. N. Dz. 2147

Wyrób i sprzedaż
biczysk
2155 **M. PREISS**
Kraków, ul. Bocheńska 8.
obok teatru żydowskiego.

Sardynki w oliwie, kakao, ryż, fasolę
ma na składzie
Dom Handlowy Gaenger i Ska
Kraków, Starowiślna 40.
Przyjmuje się dostawy mąki krajowej, zboża, ziemniaków oraz wszelkich towarów kolonialnych 1784 i spożywczych.
Własne oddziały w Gdańsku, Londynie i t. d.

POLSKI BANK GWARANCYJNY
Spółka Akcyjna
w Krakowie, Grodzka 43, I. p.

załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące pod najkorzystniejszymi warunkami. Udziela kredytu, a w szczególności udziela poręki (gwarancyi) dla kredytów i wszelkich innych zobowiązań finansowych i handlowych, tak krajowych jak i zagranicznych.

1772

Smarowidła do wozów
przedwojennej jakości
wagonowo i detalicznie
1734 poleca
po cenach konkurencyjnych
Fabryka smarów i przetworów chemicznych
„ROPA"
Spółka z ograniczoną poręką.
Biuro zamówień: **PRZEMYŚL, ul. Czarnieckiego L. 25.**

Ładnego pokoju umeblowanego
poszukuje 1791 młody kawaler. **Czynsz obojętny**
Zgłoszenia: Karol Goldberger, skład skór, Dietla 46.

Pierniki toruńskie
1781 słynne ze swej dobroci
oraz **sery i bryndzę**
poleca hurtownie po umiarkowanych cenach
Firma **„Agnus", Kraków, Zielona 12.**

Hurtownie pasów, szczeliw, węży etc
Biuro techn. „ZENIT"
Sp. z ogr. odp.
Kraków, ul. Szpitalna L. 7
1790 dostarcza
w większych ilościach ze składu:
1) węże parciane 1--2; 2) pasy skórzane wiedeńskie i wielbłądzie; 3) Klingerit; 4) suche sznury asbestestowe angielskie 5) toczki „Tirolit"; 6) węże i płyty gumowe.

Na grudniową dostawę poszukuje
15.000 jodełek
nadających się na gwiazdkowe choinki i o łask. oferty prosi
Ł. Tomaszewski
Toruń, Chełmińska 15.
1786

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA
SPÓŁKA Z OGR. POR.



wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

SZELAK T. N. orange
w skrzyniach po 75 kg. sprzedaje 1785
Chemotechnika Sp. z o. o., **Kraków, ul. Lubicz L. 15. — Tel. 2211.**

KAPELUSZE „HABIG" „ITA" „PLESS" „HÜCKEL" 1740
krajowe i inne zagraniczne poleca w wielkim wyborze hurtownie i częściowo
LUDWIK KREISLER
Kraków, Floryańska 23.
FASONOWANIE i odnawianie kapeluszy męskich i damskich uskutecznia się według najnowszych modeli.

SIANO końskie, suche, zdrowe wagonowo w większych ilościach sprzeda Dom Handlowy
„ENERGIA", Kraków
Grodzka 51 - Telef. 13-51
Dostawa natychmiastowa. Dostarcza się również dla Wojsk. Zakł. Gospodarczych. 1725

MATERIAŁY NIEPRZEMAKALNE NA PŁASZCZE
(impregnowane i gumowane)
ANGIELSKIEJ FABRYKI
„Atlas"
(w Manchesterze)
STALE NA SKŁADZIE.
SKŁADY FABRYCZNE:
1609 **„ATLAS"**
Warszawa, Bielańska 23.

Smar do wozów
zmydlony, przedwojennej jakości wagonowo i detalicznie sprzedaje
Fabryka przetworów chemicznych 1654
Lenartowicz, Bracia Rylscy i Ska
Sp. z ogr. odp.
w Drohobyczu.

Panna biurowa 2134
znajdzie posadę u firmy
Gutter i Perlman, Kraków, ul. Stradom 15.

Poszukuję akademika
celem udzielenia lekcyi 2 chłopcom i jednej panience z 5 i 3 gimn., wymagana jest gra na skrzypcach, warunki według umowy. — Zgłoszenia 1768 przyjmuje L. Holländer w Rabce.

Nakładem Tow. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Mojż. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7